

UZASADNIENIE

R. K. (1) został oskarżony o to, że w dniu 16 września 2006 r. we W. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym i nieumyślnie spowodował wypadek drogowy, przez to, że kierując samochodem osobowym marki O. (...) nr rej. (...), jadąc ul. (...) od strony ul. (...) w kierunku ulicy (...), zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych, nie zachował szczególnej ostrożności, nie ustąpił pierwszeństwa i wjechał na przejście podczas nadawania dla jego kierunku jazdy czerwonego światła na sygnalizatorze, w wyniku czego potrafił prawidłowo przechodzących przez jezdnię, z lewej strony na prawą, pieszych D. M., S. M. i A. K. (1), powodując u D. M. obrażenia w postaci urazu wielonarządowego, stłuczenia głowy okolicy czołowej, wstrząśnienia mózgu, złamania kości potylicznej, pourazowego wodniaka mózgu, rany ciętej nosa, otarcia skóry twarzy, wielomiejscowego złamania żeber II – VII po stronie prawej, wieloodłamowego złamania łopatki prawej, stłuczenia płuca prawego, złamania trzonu kości łonowej prawej i gałęzi kości kulszowej po stronie prawej, rany szarpanej dołu podkolanowego lewego z otwartym zwichnięciem stawu kolanowego lewego i uszkodzeniem aparatu więzadłowego stawu kolanowego lewego z całkowitą niestabilnością kolana, stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci realnie zagrażającej życiu oraz długotrwałej choroby, S. M. doznał stłuczenia głowy, urazu uogólnionego, złamania kości czołowej, ciemieniowej prawej i potylicznej po stronie prawej, stłuczenia mózgu po stronie prawej oraz złamania III, IV i V kości śródstopia lewego, stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, a A. K. (1) doznała obrażeń w postaci stłuczenia głowy, rany tłuczonej okolicy czołowej, skręcenia kręgosłupa szyjnego, dwupoziomowego wieloodłamowego złamania kości podudzia prawego z przemieszczeniem oraz stłuczenia brzucha, naruszających czynności narządów jej ciała na czas powyżej 7 dni, a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia, tj. o czyn z art. 177 § 1 i 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 2 września 2008 r. **Sąd Rejonowy dla Wrocławia- Śródmieścia** uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu i kosztami procesu w zakresie dotyczącym sprawy oskarżonego obciążył Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł **prokurator**, który zarzucił Sądowi Rejonowemu błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku wyrażający się w uznaniu, że zeznania świadków oraz wyjaśnienia oskarżonych M. W. oraz T. S. nie są wiarygodne i w konsekwencji niesłuszne uniewinnienie oskarżonego R. K. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu, podczas gdy prawidłowa ocena całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadziła do wniosku przeciwnego.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Wyrokiem z dnia 5 czerwca 2009 r. **Sąd Okręgowy we Wrocławiu** uchylił wyrok w części dotyczącej oskarżonego R. K. (1) i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 11 czerwca 2010 r. **Sąd Rejonowy dla Wrocławia- Śródmieścia** ponownie uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, zaś kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku ponownie wniósł **prokurator**, który zarzucił Sądowi I instancji błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku wyrażający się w uznaniu, że zeznania świadków nie są wiarygodne i w konsekwencji niesłuszne uniewinnienie oskarżonego R. K. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu, podczas gdy prawidłowa ocena całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadziła do wniosku przeciwnego.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Wyrokiem z dnia 1 lutego 2011 r. **Sąd Okręgowy we Wrocławiu** po raz kolejny uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 27 lutego 2012 r. **Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia**:

I. uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego czynu opisanego w części wstępnej wyroku, stanowiącego przestępstwo z art. 177 § 1 i 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk i za to na podstawie art. 177 § 2 kk wymierzył mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 21 listopada 2006 r. do dnia 16 marca 2007 r.;

III. na podstawie art. 42 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 6 (sześciu) lat;

IV. na podstawie art. 63 § 2 kk zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów okres zatrzymania prawa jazdy nr (...) wydanego przez Starostę (...), od dnia 04 grudnia (...);

V. na podstawie art. 46 § 2 kk zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonych A. K. (1), D. M. i S. M. nawiązki w kwotach po 3 000 zł;

VI. na podstawie art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i nie wymierzył mu opłaty.

Apelację od powyższego wyroku wniosła **obrońca oskarżonego**, która zarzuciła Sądowi Rejonowemu:

I. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku, poprzez uznanie R. K. (2) za winnego zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku, stanowiącego występki z art. 177 §1 i §2 k.k. w z art. 178 § 1 k.k., w oparciu o nieprawidłową ocenę dowodów, mimo że zgromadzony materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie sprawstwa i winy R. K. (2) w zakresie zarzucanego mu czynu

II. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, a to:

- art. 2 § 2, 4,5,7, 410, 424 k.p.k. przez pominięcie reguł w nich zawartych, a w szczególności nierozważenie wszystkich okoliczności sprawy, w tym przemawiających na korzyść oskarżonego, rozstrzygnięcie nieusuwalnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, pominięcie w uzasadnieniu wyroku dowodów przeprowadzonych w toku postępowania, dowolną ocenę dowodów wybranych przez Sąd z pominięciem istotnych fragmentów materiału dowodowego, którego prawidłowa i wszechstronna analiza prowadziłaby do wniosków odmiennych niż wyprowadzone przez Sąd i nie pozwoliłaby na uznanie winy oskarżonego,

- art. 7 k.p.k. w zw. z art. 173 §1 k.p.k. poprzez ustalenie, że R. K. (1) dopuścił się zarzucanego mu czynu na podstawie okazania świadkom T. K. (1) i J. M. wizerunku i osoby oskarżonego w warunkach zawierających sugestie, co wpłynęło na wyniki czynności procesowych, a co pominął Sąd całkowicie w ocenie materiału dowodowego,

- art. 74 k.p.k. poprzez bierność organów procesowych i ocenę dowodów na niekorzyść oskarżonego, mimo możliwości przeprowadzenia dowodów, które mają istotne znaczenie dla spraw) i dotyczą zdarzeń będących przedmiotem rozpoznania, a których nieprzeprowadzenie nie pozwala na przypisanie winy oskarżonemu,

- art. 167, 169 , 170 § 1, 211, 352 k.p.k. przez nieprzeprowadzenie eksperymentu procesowego na wniosek oskarżonego polegającego na odtworzeniu przebiegu zdarzenia w warunkach podobnych do panujących około godz. 6 w dniu 16.09.2006r. z udziałem świadków J. M. i T. K. (1), w celu sprawdzenia okoliczności mających istotne znaczenie w możliwości obserwacji i zapamiętania wyglądu kierowcy samochodu i rozpoznania go.

Wskazując na powyższe, skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego zasługiwała na uwzględnienie. W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dawał podstaw do nie budzącego wątpliwości ustalenia, że osobą prowadzącą pojazd mechaniczny w dniu 16 września 2006 r., a tym samym rzeczywistym sprawcą przestępstwa opisanego w części wstępnej zaskarżonego wyroku, był właśnie oskarżony R. K. (1). Wyłaniało się co do tego szereg wątpliwości, które zgodnie z ogólną zasadą wyrażoną w art. 5 § 2 kpk należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego, a w konsekwencji uniewinnić go od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Nie powtarzając obszernych rozważań Sądów obu instancji dotyczących istoty procesu dowodzenia, zasady in dubio pro reo oraz granic swobody Sądu w ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, należy stwierdzić, że dla przypisania oskarżonemu popełnienia zarzucanego mu czynu należało ponad wszelką wątpliwość wykazać, że to właśnie oskarżony, nie zaś żadna inna osoba, spowodował wypadek drogowy będący przedmiotem niniejszego postępowania. Jak trafnie wskazał Sąd I instancji, przypisanie oskarżonemu sprawstwa i winy wcale nie musiało opierać się o dowody bezpośrednie, bowiem ustalenia takie można było poczynić w oparciu o nierozzerwalny ciąg dowodów pośrednich (dowodów poszlakowych). Co więcej, Sąd Okręgowy akceptuje także stanowisko Sądu Rejonowego, że „w toku postępowania ujawniono szereg okoliczności, które nie tyle w sposób bezpośredni, co pośredni wskazywały na to, że kierowcą był oskarżony R. K. (1)”, z tym jednak zastrzeżeniem, że wskazywane przez Sąd I instancji okoliczności wcale nie wskazywały w ocenie Sądu Okręgowego, że "kierowcą był oskarżony R. K. (1)", a jedynie, że kierowcą tym **mógł być** oskarżony R. K. (1). Rzecz bowiem w tym, że w rozpoznawanej sprawie zachodziło również szereg okoliczności, które wskazywały, że kierowcą pojazdu wcale nie był oskarżony K.. Okoliczności owe zostały w procesie oceny dowodów w zasadzie pominięte, przez co przeprowadzony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wywód nie mógł być oceniony jako w pełni obiektywny. Podkreślić jednocześnie należy, że wymowa szeregu przywołanych przez Sąd I instancji okoliczności nie była wcale tak oczywista, jak to wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że rozstrzygnięcie o sprawstwie i winie oskarżonego wyłącznie na podstawie mniejszego lub większego prawdopodobieństwa z samej swej istoty obarczone jest tak wysokim ryzykiem błędu, że nie może pozostawać pod ochroną właściwych norm postępowania karnego.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że dla poczynienia możliwie najbardziej obiektywnych ustaleń faktycznych najistotniejsza była w ocenie Sądu Okręgowego treść dowodów przeprowadzonych na początkowym etapie postępowania przygotowawczego, a więc w krótkim czasie po zdarzeniu. Wynikało to z dwóch niezależnych od siebie przyczyn. Z jednej strony istotny pozostawał czynnik czasu, który miał o tyle doniosłe znaczenie, że od momentu zdarzenia do chwili wydania w sprawie prawomocnego wyroku upłynęło ponad siedem lat. Oczywistym pozostaje, że wraz z upływem czasu w pamięci świadków zaciera się szereg szczegółów, zaś przekazywane w późniejszym czasie relacje opierają się w znacznym zakresie na nawiązaniu (odwołaniu się) do treści złożonych wcześniej zeznań/wyjaśnień. Z drugiej strony, w szczególnych okolicznościach rozpoznawanej sprawy bardzo istotne pozostawało dążenie do zminimalizowania sugestywnego oddziaływania na treść zeznań świadków. W ocenie Sądu Okręgowego nie ulegało bowiem wątpliwości, że wraz z osadzeniem oskarżonego we wspólnej celi ze świadkiem T. S., na treść przekazywanej przez świadka relacji bardzo znacząco wpłynął element sugestii, wynikający z możliwości bezpośredniego obserwowania wyglądu oraz sposobu zachowania się oskarżonego R. K. (1). Pod wpływem owej sugestii pozostawał również w ocenie Sądu Okręgowego świadek M. W., który w trakcie składania w sprawie kolejnych zeznań wiedział już, że T. S. wskazał właśnie na R. K. (1), jako na rzekomego sprawcę wypadku. Zresztą zarówno T. S. jak i M. W. wyraźnie wskazywali w toku rozprawy, że to właśnie element sugestii mógł w sposób zasadniczy wpłynąć na treść przekazywanych przez nich relacji, zaś oskarżony K. mógł w rzeczywistości nie posiadać z przedmiotowym zdarzeniem żadnego związku.

Podkreślając wagę „rozpoznania” oskarżonego zarówno przez świadka T. S., jak i świadka M. W., Sąd Rejonowy pominął szereg związanych z tym okoliczności. W pierwszym rzędzie należało zwrócić uwagę na znaczne wzbogacenie

relacji obu świadków, które nastąpiło dopiero po osadzeniu oskarżonego we wspólnej celi ze świadkiem S.. Początkowo zarówno T. S. jak i M. W. podawali szczątkowe informacje dotyczące wyglądu oraz innych cech charakteryzujących sprawcę. W trakcie pierwszych przesłuchań obaj podawali bardzo ogólny jego rysopis, wskazując jedynie, że był to mężczyzna młody (ok. 25-30 lat według świadka W., ok. 18-20 lat według świadka S.), około 170-180 cm wzrostu, szczupłej budowy ciała, z krótkimi włosami w kolorze blond lub ciemny blond.

Na tle owego bardzo ogólnego opisu sprawcy szczególnie istotne pozostawało odwołanie się przez obu świadków do dwóch bardzo charakterystycznych okoliczności, a to gipsu na ręce sprawcy oraz jego nazwiska.

Od samego początku postępowania zarówno T. S. jak i M. W. spójnie powtarzali, że ów przygodnie poznany przez nich młody mężczyzna miał na prawej ręce założony gips. W trakcie pierwszego przesłuchania w dniu 17 września 2006 r. świadek S. wyraźnie zeznał, że sprawca „na prawej ręce miał założony opatrunek gipsowy **od dłoni do łokcia**” (k. 227). Powtórzył tę relację w trakcie drugiego przesłuchania w dniu 17 września 2006 r. (tym razem przed prokuratorem), kiedy wyraźnie wskazał, że „podtrzymuje to, że on miał prawą rękę w gipsie **do połowy przedramienia**” (k. 231). Znajdowało to później wsparcie w zeznaniach złożonych przez świadka w trakcie postępowania sądowego („pamiętam, że kciuk był w gipsie, od kciuka **do wysokości połowy przedramienia**” - k. 840). Nie ulegało więc wątpliwości, że nie chodziło o zwykły opatrunek, założony przy tym na samą dłoń, lecz o charakterystyczny, rzucający się w oczy gips, obejmujący większą powierzchnię prawej ręki. W sposób obrazowy oddają to również zeznania świadka M. W., który podkreślił, że „pamięta, iż ten chłopak miał na pewno gips, nie wiedząc tylko czy na prawej czy na lewej ręce, **ale był to taki gips poza nadgarstek**” (k. 826). W ocenie Sądu Okręgowego nie pozostawało więc przypadkiem, że z bardzo ogólnego wyglądu sprawcy wyłaniał się ów szczególnie istotny dla sprawy szczegół- gips założony na prawą rękę sprawcy. Miało to zaś o tyle istotne znaczenie, że oskarżony K. nigdy nie miał złamanej ręki, a więc siłą rzeczy nie mógł mieć w dniu zdarzenia założonego gipsu i tym samym nie mógł być mężczyzną opisywanym przez obu świadków jako sprawca wypadku.

Podkreślić przy tym należy na znamiennej modyfikację treści zeznań świadka T. S., która nastąpiła po osadzeniu go we wspólnej celi z oskarżonym K.. W trakcie przesłuchania w dniu 13 listopada 2006 r. świadek wskazał, że zaobserwował u oskarżonego K. czerwoną bliznę po rozcięciu palca, co traktował jako jedną z okoliczności mającą przemawiać za tym, że to właśnie oskarżony K. prowadził w dniu 16 września 2006 r. samochód O. (...). Świadek nie był już również tak kategoriyczny w określaniu wyglądu ręki sprawcy, wskazując „że jego prawa ręka była w gipsie **lub w opatrunku**” (k. 359v). W ocenie Sądu Okręgowego nawiązanie do kwestii "opatrunku", które to ustalenie zostało następnie przejęte przez Sąd Rejonowy, miało na celu wyłącznie uprawdopodobnienie przez świadka, że to właśnie oskarżony K. miał być w jego ocenie sprawcą wypadku. Świadek S. zaobserwował u R. K. (1) bliznę po rozcięciu palca, która jednak- jak to wprost wynika z ustaleń Sądu Rejonowego- mogła powstać w zasadniczo odmiennych okolicznościach (choćbyby podawanych przez samego oskarżonego) i wcale nie musiała mieć jakiegokolwiek związku z założeniem gipsu. Wniosek taki wspierają zresztą elementarne zasady logiki i doświadczenia życiowego- wszak rozcięcie palca (nawet bardzo głębokie) nie wymaga założenia gipsu, stąd blizna po takim rozcięciu w żadnym wypadku nie wskazuje, że dana osoba miała wcześniej złamaną rękę. Dostrzegając to zresztą sam świadek S., który wskazując na bliznę po rozcięciu palca nie podkreślał już tak kategoriycznie, że osoba kierująca pojazdem na pewno miała założony gips (byłoby to wszak nielogiczne), wyraźnie swój opis łągódzając, poprzez odwołanie się do pojęcia "opatrunku".

Osadzenie oskarżonego K. we wspólnej celi z T. S. wpłynęło na o wiele dalej idące "uszczegółowienie" treści zeznań wskazanego świadka. Dopiero po osadzeniu oskarżonego we wspólnej celi, świadek S. „przypomniał” sobie, że sprawca „miał charakterystyczny przeciągający głos, odstające uszy oraz niebieskie lub zielone oczy” (k. 359v). Podkreślić zresztą należy, że także świadek W. dopiero po upływie prawie trzech miesięcy od zdarzenia, **a przy tym dopiero po przeprowadzeniu konfrontacji z oskarżonym**, „przypomniał” sobie tak istotny szczegół, jak barwa głosu sprawcy. Świadek nie krył się przy tym z faktem, że do wniosków takich doszedł dopiero po przeprowadzeniu konfrontacji z oskarżonym, a więc dopiero po jego bezpośrednim ujrzaniu i wysłuchaniu (k. 467).

W ocenie Sądu Okręgowego już zeznania samych świadków wskazują na wagę sugestywnego oddziaływania, wywieranego przez możliwość bezpośredniego obserwowania oskarżonego K.. Trudno bowiem założyć, że tak charakterystyczna cecha sprawcy jak przeciągający głos mogła umknąć obu świadkom i odtworzyć się w ich pamięci dopiero po kilku tygodniach i to tylko z powodu bezpośredniego spotkania oskarżonego K.. Wszak każdy charakterystyczny rodzaj lub wada wymowy (np. posługiwanie się gwarą, mówienie z obcym akcentem, jąkanie, seplenienie, przeciąganie sylab itp.) jest dostrzegalna nieomal od pierwszego kontaktu z inną osobą i zapada głęboko w pamięć, bowiem w przeciwieństwie do szczegółów wizerunku, które mogą być trudne do zaobserwowania (np. z uwagi na brak wystarczająco dobrego oświetlenia), charakterystyczny sposób wymowy rozmówcy jest rejestrowany nieomal od pierwszych wypowiedzianych przez tę osobę słów. Na marginesie należy przy tym wskazać, że kierując się względami doświadczenia życiowego niezwykle trudno jest bronić poglądu, że przypadkowo spotykający się mężczyźni, zamierzający wspólnie spożywać alkohol, zwracaliby uwagę na takie szczegóły swojego wyglądu jak np. kolor oczu, a ponadto by tak drobny niuans mogli odtworzyć w swojej pamięci po upływie prawie dwóch miesięcy od zdarzenia.

Wracając w tym miejscu do zagadnienia związanego z gipsem na rękę sprawcy, należy odwołać się także do wyjaśnień oskarżonego K., który już w trakcie jednego z pierwszych przesłuchań wskazał, że po osadzeniu go we wspólnej celi z T. S., świadek pytał go, czy oskarżony nie zna jakiegoś mężczyzny z O., który miał złamaną rękę. Świadcowi T. S. chodziło przy tym o osobę posiadającą gips aż do łokcia (k. 543). Także więc z wyjaśnień oskarżonego wynikało, że w pamięci świadka T. S. utrwalił się obraz sprawcy, jako osoby mającej założony na prawą rękę gips aż do łokcia. W innym bowiem wypadku T. S. nie poruszałby w rozmowie z oskarżonym tego akurat wątku sprawy.

W tym świetle jako oczywiście niezrozumiałe jawiło się stanowisko Sądu I instancji, który w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazał, że sprawca wcale nie musiał mieć na ręce gipsu i mógł to być zwykły opatrunek, założony przy tym na samą dłoń. Ustalenie takie pozostawało w oczywistej sprzeczności z treścią dowodów przeprowadzonych na wstępnym etapie postępowania przygotowawczego, a więc dowodów, które powinny mieć dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy szczególnie istotne znaczenie.

W powyższym zakresie nie mniejsze znaczenie ma kwestia nazwiska sprawcy. Zarówno M. W. jak i T. S. spójnie wskazywali, że bezpośrednio po zdarzeniu M. W. nakazał sprawcy, aby ten okazał swój dowód osobisty, co miało służyć poznaniu jego tożsamości. Jednocześnie na samym początku postępowania, zeznając bezpośrednio po zdarzeniu, a więc w chwili gdy niewątpliwie najlepiej pamiętał ten szczegół, świadek M. W. **kategorycznie wskazał, że „jest w stanie powiedzieć, że pierwsze litery nazwiska sprawcy były na –Po...-”** (k. 213). Z kolei świadek T. S. zeznał, że co prawda nie pamięta dokładnie nazwiska sprawcy, ale **„wie** (a więc jest tego w zasadzie pewny- przyp. SO), **że kończyło się na –ski lub –cki”** (k. 231v). Zapamiętane przez obu świadków szczegóły, niewątpliwie bardzo istotne z punktu widzenia ustaleń w przedmiocie sprawstwa i winy, nijak się jednak miały do brzmienia nazwiska oskarżonego, które ani nie zaczyna się na „Po-”, ani nie kończy na „-ski” lub „-cki”. **Nie występują w tym zakresie jakiegokolwiek analogie lub podobieństwa fonetyczno-brzmieniowe.** W konsekwencji nie sposób było bronić stanowiska Sądu Rejonowego, jakoby „do wskazanej różnicy nie należało przywiązywać szczególnej wagi, bowiem w chwili gdy sprawca okazywał świadkom dowód osobisty byli oni w stanie nietrzeźwości, zmęczeni całonocną imprezą, a w związku z tym ich zdolności percepcji i koncentracji z pewnością nie były wielkie” (k. 24 uzasadnienia wyrok). Należy wyrażać zdziwienie, że Sąd I instancji starał się tłumaczyć świadków stanem nietrzeźwości, podkreślając ich niewielką zdolność koncentracji oraz percepcji, by jednocześnie nie zgłaszać żadnych zastrzeżeń do zmieniającego się w toku postępowania- istotnie uszczegółowionego- opisu cech charakteryzujących sprawcę. Skoro bowiem świadkowie mieli mieć niewielkie zdolności percepcyjne, to należało po pierwsze przeanalizować, czy rzeczywiście mogliby zaobserwować tak drobne szczegóły wyglądu sprawcy jak chociażby kolor jego oczu, z drugiej zaś strony podjąć się próby wyjaśnienia przyczyn, dla których owe drobne szczegóły- w istocie niuans- wyglądu sprawcy odtworzyły się w ich pamięci po tak długim czasie. Analizy takiej Sąd Rejonowy się nie podjął. Nie można się było przy tym oprzeć wrażeniu, że w wielu momentach Sąd I instancji traktował stan nietrzeźwości świadków w sposób bardzo instrumentalny. Z jednej strony starał się nim tłumaczyć ewidentne sprzeczności występujące w treści złożonych przez nich zeznań, wskazując wręcz, że nietrzeźwość miała owe

nieściskości usprawiedliwić. Z drugiej strony Sąd Rejonowy nie podjął się najmniejszej choćby próby wyjaśnienia, czy właśnie ze względu na stan nietrzeźwości oraz wyraźnie podkreślane zmęczenie całonocną imprezą, świadkowie byliby w ogóle w stanie dostrzec szereg opisywanych przez nich, przypomnianych sobie po czasie szczegółów zdarzenia. Miało to dla sprawy o tyle istotne znaczenie, że nawet sam świadek M. W. w toku postępowania sądowego przyznał: „ja później myślałem, jak można kogoś po alkoholu w takich okolicznościach poznać po głosie; ja to zrobiłem (wskazałem na oskarżonego R. K. (1)- przyp. SO) po sugestjach” (k. 831). Kończąc ten wątek rozważań należy więc stwierdzić, że stan nietrzeźwości świadków T. S. i M. W.- z niezrozumiałych dla Sądu Okręgowego przyczyn- został potraktowany przez Sąd I instancji jako okoliczność tłumacząca świadków, a tym samym- de facto- jako okoliczność obciążająca oskarżonego. Znalazł się on w sytuacji, w której pozbawiono go w zasadzie możliwości kwestionowania wiarygodności zeznań kluczowych dla sprawy świadków, bowiem wskazując na występujące w ich zeznaniach niespójności, spotkał się z całkowicie niemerytorycznym argumentem o rzekomo usprawiedliwiającym świadków stanie nietrzeźwości.

W zakresie dotyczącym określenia nazwiska sprawcy na szczególną uwagę zasługuje także jeszcze inna, nie dostrzeżona przez Sąd Rejonowy okoliczność. Podkreślić należy, że podawany przez świadka W. opis personaliów sprawcy (początkowo świadek pamiętał wyłącznie to, że nazwisko sprawcy zaczynało się na „Po-„) uległ znamiennej zmianie w trakcie konfrontacji z oskarżonym. Czynność tę wykonano w dniu 14 listopada 2006 r. i akurat wtedy- po zapoznaniu świadka z danymi osobowymi oskarżonego- świadek „przypomniał” sobie, że sprawca miał na imię R. lub M. (k. 367v). Ma to o tyle istotne znaczenie, że **w trakcie przesłuchania przeprowadzonego dzień wcześniej, a więc w dniu 13 listopada 2011 r. (k. 362), świadek nie wskazywał, że sprawca mógł mieć na imię R. lub M.** Oczywiście pozostaje więc wniosek, że owo „przypomnienie” imienia sprawcy było w całości podyktowane sugestią związaną z przeprowadzaną w sprawie czynnością konfrontacji, a w konsekwencji, że zeznania te nie mogły stanowić podstawy do poczynienia w sprawie obiektywnych ustaleń faktycznych. Potwierdził to zresztą sam M. W., który w toku postępowania sądowego, po odczytaniu mu akurat tego fragmentu zeznań, szczerze przyznał, że „odnośnie wskazania imion kierującego samochodem to mogła być typowa sugestia, gdyż ja już wtedy wiedziałem jak oskarżony się nazywa” (k. 829)

Nawet więc nie poddając szerszej analizie zeznań złożonych przez świadków na etapie postępowania sądowego (zarówno M. W. jak i T. S. nie byli już wówczas pewni, czy to rzeczywiście oskarżony prowadził samochód w dniu zdarzenia; M. W. siedł nawet jeszcze dalej, wskazując że nie rozpoznaje już w oskarżonym rzeczywistego sprawcy czynu) należy wskazać, że podstawą do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu nie mogły być zeznania złożone przez świadków na etapie postępowania przygotowawczego. W ocenie Sądu Okręgowego nie może stanowić przypadku, że obaj świadkowie „przypomnieli” sobie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy szczegóły dopiero po bezpośrednim spotkaniu z oskarżonym K.. Złożone po tym momencie zeznania, jako obciążone sugestią, niewątpliwie nie powinny stanowić podstawy poczynienia niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych, a tym samym nie powinny stanowić fundamentu do wydania w sprawie wyroku skazującego.

Oceniając moc dowodową "rozpoznania" oskarżonego przez świadka T. S. należało wyraźnie wskazać na jeszcze jedną, po raz kolejny nie dostrzeżoną przez Sąd I instancji okoliczność. Nie można wszak było pominąć faktu, że zarówno z wyjaśnień oskarżonego jak i z zeznań świadka P. W. (przebywającego we wspólnej celi z R. K. (1) oraz T. S.) wynikało, że bezpośrednio po osadzeniu oskarżonego, T. S. wyraźnie sugerował, że jeśli oskarżony znajdzie mu osobę z O. pasującą do opisu sprawcy (młoda osoba, związana z samochodami, mająca w dniu zdarzenia gips na prawej ręce), to T. S. wręczy mu za to 1500 zł. Jednocześnie groził mu, że jeśli oskarżony nie udzieli mu pomocy w odnalezieniu takiej osoby, to zostanie „wrobiony” w udział w zdarzeniu („pierwszego dnia jak siedzieliśmy, to S. powiedział K., że musi mu znaleźć tę osobę, bo jak nie to go wrobi. Mówił też, że jak znajdzie mu osobę to S. da mu pieniądze”- zeznania świadka W. z postępowania przygotowawczego, k. 452, „tam też była rozmowa jak T. z R. rozmawiali, lepiej się przyznaj, bo jak nie to cię wrobię w to i wtedy będzie gorzej. Była rozmowa o wrabianiu- mówił to S. do K.”- zeznania świadka W. z postępowania sądowego, k. 1017, „S. pytał się mnie, czy znam kogoś w O., kto ma złamaną rękę. Ja powiedziałem, że nie znam nikogo takiego. Wtedy powiedział żebym takiego znalazł i jak mu znajdę to jego ojciec wpłaci mi 1500 zł. Ja mu powiedziałem, że nie będę nikogo mu wystawiał, bo nie mam jak i nikogo takiego nie znam. Powiedział, że jak mu nie znajdę, to on mnie w to wrobi”- wyjaśnienia oskarżonego, k. 541). Z przytoczonych wyżej fragmentów w

sposób jednoznaczny wynika, że świadek S. nie zachowywał się jak osoba, która rzeczywiście rozpoznała w oskarżonym K. sprawcę przestępstwa. Wręcz przeciwnie, z treści ww. dowodów wprost wynikało, że świadek groził oskarżonemu „wrobieniem” go w całe zdarzenie, z tej tylko przyczyny, że pochodził on z O. oraz pasował wiekiem do osoby sprawcy. Podkreślić przy tym należy, że o ile oskarżony K. mógł być zainteresowany podważeniem wiarygodności zeznań T. S., o tyle najmniejszego interesu w składaniu fałszywych zeznań nie miał świadek P. W.. Nie był on związany ani ze świadkiem S. ani z oskarżonym K., a w konsekwencji jego zeznania powinny stanowić jedno z zasadniczych narzędzi wykorzystywanych przez Sąd przy ocenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka T. S..

Skoro ze wskazanych wyżej dowodów spójnie i logicznie wynikało, że T. S. odbył z oskarżonym rozmowę, w której domagał się znalezienia osoby pasującej do zapamiętanych przez świadka cech charakteryzujących sprawcę, to zasadnicze wątpliwości budzić musiało twierdzenie T. S., jakoby już w momencie wejścia oskarżonego do wspólnej celi, świadek zaczął dostrzegać w nim wizerunek rzeczywistego sprawcy wypadku. Przeczyła temu zresztą także inna, nie dostrzeżona przez Sąd I instancji, okoliczność. Oskarżony został osadzony wspólnie ze świadkiem w dniu 5 października 2006 r. Obaj mężczyźni przebywali we wspólnej celi do 11 października 2006 r. Tymczasem w dniu 12 października 2006 r., a więc już po przeniesieniu oskarżonego do innej celi, świadek (wówczas podejrzany) T. S. sporządził pismo, w którym wniósł o uchylenie stosowanego wówczas wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. **W piśmie tym w żaden sposób nie nawiązywał do wspólnego osadzenia z oskarżonym K., nie sugerował że to właśnie oskarżony K. może być rzeczywistym sprawcą wypadku, zaś z ogólnego brzmienia pisma wnosić należy, że świadek nie wiedział wówczas, kto w dniu 16 września 2006 r. prowadził samochód (vide: k. 290).** Oczywiście pozostaje, że gdyby świadek rzeczywiście rozpoznał w oskarżonym sprawcę wypadku, to powołałby się na tę okoliczność we wniosku o uchylenie tymczasowego aresztowania. Postawa świadka budzi tym większe zdziwienie, że po raz pierwszy wskazał on na oskarżonego jako domniemanego sprawcę wypadku dopiero podczas przesłuchania w dniu 13 listopada 2006 r. (k. 357), **a więc dopiero po miesiącu od opuszczenia przez oskarżonego ich wspólnej celi.** Niezwykle trudno jest bronić argumentacji świadka, że miesiąc ten potrzebny mu był na- jak to opisywał- „ulożenie sobie wszystkiego w głowie i stwierdzenie, że to właśnie oskarżony był sprawcą wypadku” (k. 1018). Wszak nawet sam Sąd Rejonowy wielokrotnie podkreślał, że upływ czasu wpływa na zapominanie szczegółów zdarzenia i niewątpliwie nie pomaga w odtworzeniu rzeczywistego jego przebiegu. Gdyby jeszcze świadek przez cały ten czas przebywał wspólnie z oskarżonym K., to możnaby podejmować próbę obrony stanowiska, że poprzez bezpośrednie przebywanie w towarzystwie oskarżonego z pamięci świadka wydobywały się zapomniane wcześniej szczegóły zdarzenia. Oczywiście nie zwalniałoby to Sądu z obowiązku odniesienia się do poruszanego wcześniej problemu oddziaływania sugestii, jednak argumentacji takiej nie możnaby w sposób aprioryczny odrzucić. Jednak w sytuacji, gdy świadek złożył obciążające oskarżonego zeznania w momencie, gdy już od miesiąca nie miał z nim bezpośredniej styczności, wiarygodność tego dowodu musi budzić bardzo poważne wątpliwości. Nie sposób bowiem zrozumieć, w jaki sposób upływ czasu mógł wpłynąć na odtworzenie się w pamięci świadka szczegółów wyglądu sprawcy przestępstwa, zwłaszcza że na cechy te nie wskazywał ani w trakcie wspólnego osadzenia z oskarżonym K., ani bezpośrednio po opuszczeniu przez oskarżonego ich wspólnej celi.

Wbrew stanowisku Sądu Rejonowego argumentem przemawiającym za sprawstwem i winą oskarżonego nie były także zeznania świadków T. K. (2) oraz J. M.. Wskazywali oni co prawda, że oskarżony jest podobny do sprawcy wypadku, jednak nigdy nie mieli co do tego stuprocentowego przekonania, zaś treść ich zeznań budziła wątpliwości także z innych, nie dostrzeżonych przez Sąd I instancji, powodów.

W pierwszej kolejności wskazać należy na niezrozumiałe dla Sądu Okręgowego ustalenie Sądu Rejonowego, jakoby świadek T. K. (1) miał „zaobserwować profil kierowcy z odległości 5-7 metrów” (k. 3 uzasadnienia wyroku). Ustalenie to pozostawało w oczywistej sprzeczności nie tylko z dalszą częścią uzasadnienia wyroku (na k. 19 Sąd I instancji wyraźnie stwierdza, że świadek widział samochód „ze stosunkowo niedużej odległości 7-10 metrów”), ale także z wyraźną treścią przeprowadzonych w sprawie dowodów. Celem odtworzenia przebiegu zdarzenia, przeprowadzono w sprawie eksperyment procesowy, podczas którego świadek T. K. (1) wyraźnie oświadczył, że widział profil kierowcy z odległości 15 metrów (k. 351v). Także w trakcie pierwszego przesłuchania w sprawie świadek wskazał, że odległość

dzieląca go od przejeżdżającego samochodu była na pewno większa niż 5-7 metrów (k. 240). Co prawda w toku postępowania sądowego świadek modyfikował swoje zeznania, nie będąc konsekwentny w zakresie opisu odległości dzielącej go od samochodu, jednak niewątpliwie dla poczynienia w sprawie obiektywnych ustaleń, należało odwołać się przede wszystkim do treści dowodów przeprowadzonych na wstępnym etapie postępowania przygotowawczego, w szczególności do najpełniej obrazującego usytuowanie świadka wyniku eksperymentu procesowego. Na marginesie należy przy tym wskazać, że także świadek J. M. w trakcie przeprowadzonego z jego udziałem eksperymentu procesowego wskazał, iż twarz kierowcy obserwował z odległości 15 metrów (k. 286v).

Sąd Rejonowy pominął także szereg dalszych okoliczności, mogących podważyć znaczenie opisu sprawcy, podawanego przez T. K. (1) oraz J. M.. W pierwszej kolejności należy wskazać, że z zeznań świadka T. K. (1) wprost wynika, że „w kabinie samochodu było ciemno, panował półmrok i to utrudniało postrzeganie osób znajdujących się w środku” (k. 352). Dodać do tego należy, że samo zdarzenie miało charakter bardzo dynamiczny (z odległości 15 metrów świadkowie obserwowali pojazd, który znajdował się w ruchu i poruszał się według ich oceny z prędkością ok. 40 km/h). Jednocześnie świadek T. K. (1) szczerze przyznał, że „obserwował zdarzenie w momencie, gdy wracał do domu po całonocnej zabawie, na której spożywał alkohol” (k. 897). W tych okolicznościach niezwykle trudno było bronić stanowiska, jakoby świadkowie mogli dokładnie zaobserwować profil sprawcy, zaś złożone przez nich zeznania mogły rzeczywiście mieć dla sprawcy rozstrzygające znaczenie. Dziwić zwłaszcza musiała treść zeznań świadka T. K. (1), który w trakcie kilkukrotnych przesłuchań w sprawie nie podał w istocie żadnych cech wyróżniających sprawcę (opisywał go jedynie jako młodego mężczyznę w wieku około 20 lat, krótko ostrzyżonego, z ciemnymi włosami, ubranego w stylu skejtowskim), a mimo to z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa wskazywał właśnie na oskarżonego K., jako na sprawcę wypadku. Dziwić musiała również treść zeznań świadka J. M., który miał rzekomo dostrzec takie cechy wyróżniające sprawcę, **na które nie powoływali się nawet świadkowie M. W. oraz T. S., a więc osoby które przebywały z nim wspólnie przez kilka godzin** (świadek wskazywał, że kierujący samochodem miał charakterystyczny nos i brodę, w szczególności zaś wyróżniał się wydatną krtanią). Ponownie jednak nawiązując do warunków panujących w chwili zdarzenia (podkreślana przez świadka K. ciemność w kabinie pojazdu), niezwykle trudno było uznać za wiarygodne, że świadek J. M. mógł zaobserwować tak drobne niuanse wyglądu sprawcy jak wygląd jego szyi, nosa oraz krtani. Niezależnie od powyższego podkreślić należy, że Sąd Rejonowy w żaden sposób nie odniósł się do niezrozumiałego dla Sądu Okręgowego fragmentu zeznań świadka M., który opisując wygląd sprawcy wskazał, iż „miał on długą szyję i to mu się rzuciło w oczy. Szyja kierowcy była jak u młodych ludzi” (k. 874). W trakcie przesłuchania świadka nie wyjaśniono, czy „kierowca miał długą, charakterystyczną szyję”, czy też miał on szyję „jak u młodych ludzi”, co w sposób zasadniczy zmieniałoby ocenę precyzji podawanego przez świadka opisu wyglądu sprawcy.

Na marginesie wskazać również należy, że ze znajdujących się w aktach sprawy zdjęć oskarżonego (zarówno zdjęć dołączonych do apelacji, jak i zdjęć użytych podczas czynności okazania), wynikało że oskarżony nie posiada szczególnie charakterystycznej szyi, nosa czy krtani. Wręcz przeciwnie- jego wizerunek może uchodzić za mało charakterystyczny, zaś sam oskarżony za osobę podobną do wielu swoich rówieśników (zwłaszcza gdy jest obserwowany przez osoby wcześniej go nie znające, wyłącznie przez chwilę, ponadto w poruszającym się pojeździe). Tym trudniej jest zrozumieć wysokie prawdopodobieństwo, z jakim świadkowie wskazywali właśnie na oskarżonego K. jako na domniemanego sprawcę wypadku.

Sąd Rejonowy nie dostrzegł także wewnętrznej sprzeczności znamionującej zeznania świadka T. S.. Z jednej strony wskazywał on, że kierowca miał mieć krótkie włosy w ciemnym kolorze (np. k. 351v), by z drugiej podkreślać, że kierowca miał założoną czapkę lub kaptur (k. 896). W tych okolicznościach rodzi się naturalne pytanie o sposób, w jaki świadek mógł zaobserwować długość, a zwłaszcza kolor włosów sprawcy, skoro miał on je zakryte czapką lub kapturem.

Podkreślić wreszcie należy, że żaden z orzekających dotąd Sądów nie zgłosił żadnych zastrzeżeń wobec sposobu przeprowadzenia w sprawie czynności okazania. Zgodnie z art. 173 § 3 kpk podczas okazania osoba okazywana powinna znajdować się w grupie obejmującej łącznie co najmniej cztery osoby. Jednocześnie z § 5 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 2003 r. w sprawie warunków technicznych przeprowadzania okazania

(Dz. U. Nr 104, poz. 981) wynika, że osoby przybrane do osoby okazywanej powinny być w zbliżonym wieku oraz mieć podobny do niej wzrost, tuszę, ubiór i inne cechy charakterystyczne. Czynność okazania powinna być więc tak przeprowadzona, by możliwie najpełniej zminimalizować ryzyko sugestii, zaś organ procesowy, dokonujący okazania osób, winien zadbać o zachowanie warunków okazania obiektywnego (tak np. wyrok SA w Krakowie z dnia 7 lipca 2009 r., II AKA 70/09, KZS 2009/7-8/59). Jednocześnie w orzecznictwie sądowym podkreśla się, że okazanie wizerunku należy uznać za zasadne wyłącznie wówczas, gdy nie można dokonać okazania bezpośredniego, albo wówczas, gdy wobec upływu czasu i zmiany wyglądu osoby rozpoznawanej osoba rozpoznająca nie jest pewna, co do identyfikacji sprawcy. W przeciwnym razie ten środek dowodowy nie powinien być uwzględniany jako miarodajny materiał dowodowy. Okazanie wizerunku jest więc prawidłową metodą ustalania tożsamości sprawcy wyłącznie do momentu, w którym nie ma możliwości bezpośredniego jego okazania. Zaniechanie dokonania okazania osoby, a poprzestanie na okazaniu zdjęcia fotograficznego stanowi co do zasady istotne uchybienie postępowania przygotowawczego, bowiem w sytuacji gdy oskarżony jest już zatrzymany, okazywanie świadkom wyłącznie jego wizerunku jest w wysokim stopniu niewłaściwe, gdyż pomija przeprowadzenie czynności pozwalającej na sformułowanie o wiele dokładniejszych wniosków (por. np. wyrok SA w Lublinie z dnia 17 grudnia 2007 r., II AKA 273/07, LEX nr 357229, wyrok SA w Krakowie z dnia 25 października 2007 r., II AKA 111/07, KZS 2007/11/21, wyrok SA w Krakowie z dnia 24 maja 2006 r., II AKA 71/06, KZS 2006/5/39, wyrok SA w Krakowie z dnia 14 grudnia 2005 r., II AKA 246/05, KZS 2006/1/36).

W okolicznościach rozpoznawanej sprawy świadkom T. K. (1) oraz J. M. okazano w pierwszej kolejności wyłącznie utrwalony wizerunek oskarżonego K.. Z tablicy poglądowej stanowiącej załącznik do protokołu okazania (k. 374) wynika jednak, że **czynność tę przeprowadzono z oczywistym naruszeniem normy § 5 ust. 1 wskazanego wyżej rozporządzenia**. Wszak wizerunki mężczyzn przedstawione świadkom istotnie odbiegały od wyglądu oskarżonego. Nie ulega wątpliwości, że mężczyźni, których wizerunki przedstawiono pod poz. 1, 2 i 5 wyglądają na osoby starsze od oskarżonego. Nawet jeśli założyć, że w rzeczywistości są to osoby porównywalne wiekiem z oskarżonym, to ich wygląd prowadzi do wniosku odmiennego. Spośród okazanych świadkom wizerunków mężczyzn, wyłącznie ten znajdujący się na zdjęciu nr 4 może uchodzić za osobę zbliżoną wiekiem do oskarżonego. Niezależnie od powyższego niezrozumiałe było okazanie świadkom zdjęć, ukazujących niektórych mężczyzn z profilu (zdjęcie nr 1, 2 i 3- w tym zdjęcie oskarżonego), innych zaś z półprofilu (zdjęcie nr 4 i 5). Mając na uwadze, że zarówno świadek K., jak i świadek M. obserwowali kierowcę pojazdu wyłącznie z profilu, należało tak dobrać fotografie, aby obejmowały one wyłącznie mężczyzn ukazanych z profilu. Tylko bowiem takie postępowanie organu przeprowadzającego okazanie mogłoby uchodzić za obiektywne, a przez to dawać podstawę do czynienia niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych. Postępowanie organu przeprowadzającego okazania, polegające na dobraniu zdjęć obejmujących wizerunki mężczyzn ukazanych nie tylko z profilu ale także z półprofilu, należało uznać za całkowicie niezrozumiałe oraz sprzeczne z przywołanymi wyżej przepisami prawa.

Niezależnie od powyższego podkreślić należy, że okazanie osoby oskarżonego (nie zaś wyłącznie jego wizerunku) przeprowadzono wyłącznie w odniesieniu do świadka T. K. (1) (k. 406). Z niezrozumiałych względów czynności takiej nie wykonano z udziałem świadka J. M.. Jednocześnie na podstawie samego tylko protokołu okazania przeprowadzonego z udziałem świadka T. K. (1) nie sposób jest ustalić, czy czynność tę przeprowadzono w zgodzie z przepisami wskazanego wyżej rozporządzenia. Z protokołu tej czynności wynika jedynie, że do okazania przybrano trzech innych mężczyzn (J. Ł., A. K. (2) oraz A. L.), jednak nie dołączono do akt ich wizerunków, przez co nie można ustalić, czy były to osoby podobne do oskarżonego. Tym samym pozbawiono Sąd możliwości oceny znaczenia dowodowego wskazanej wyżej czynności.

Z kolei bez większego znaczenia dla ustaleń w przedmiocie sprawstwa i winy oskarżonego pozostawał w ocenie Sądu Okręgowego fakt, iż w trakcie postępowania sądowego świadkowie z dużą dozą prawdopodobieństwa rozpoznawali w obecnym na sali rozpraw oskarżonym K. osobę, która w dniu 16 września 2006 r. prowadziła pojazd. Nie może bowiem budzić wątpliwości, że zasadniczy wpływ na zeznania świadków mogła tu wywrzeć sugestia, związana z obecnością R. K. (1) na ławie oskarżonych.

Mając na uwadze wszystkie wskazane wyżej okoliczności Sąd Okręgowy uznał, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dawał wystarczających podstaw do nie budzącego wątpliwości ustalenia, że to właśnie oskarżony

R. K. (1) był rzeczywistym sprawcą zarzucanego mu czynu. Jak to wcześniej wykazano, podstawy do poczynienia takich ustaleń nie mogły dawać zeznania M. W. oraz T. S., które z wielu względów należało uznać za dowody mało wiarygodne. Zresztą sami świadkowie zgłaszali w toku rozprawy głównej zastrzeżenia do zeznań złożonych na etapie śledztwa. Także zeznania świadków T. K. (1) oraz J. M. nie były tak oczywiste, jak to starał się przedstawiać Sąd Rejonowy. Niezrozumiała była zwłaszcza argumentacja, że skoro świadkowie nie potrafili jednoznacznie i kategorycznie wskazać, że to właśnie oskarżony był sprawcą wypadku, to miało to rzekomo wzmacniać wiarygodność tych dowodów i przemawiać za przypisaniem oskarżonemu zarzucanego mu czynu. Nastąpiło tym samym odwrócenie reguły wyrażonej w art. 5 § 2 kpk, poprzez rozstrzygnięcie zgłaszanych przez świadków wątpliwości nie na korzyść oskarżonego, lecz na jego oczywistą niekorzyść. Gdy przy tym zważy się, że obecności oskarżonego w samochodzie nie potwierdziły także przeprowadzone w sprawie badania śladów (zarówno odcisków palców, jak i śladów biologicznych oraz zapachowych), to oczywistym było, że wydany w sprawie wyrok skazujący oparty był na wyjątkowo słabych podstawach dowodowych. W toku prowadzonego przez okres ponad siedmiu lat postępowania nie udało się uzyskać dowodów, które w sposób wyraźny wskazywałyby, że to właśnie oskarżony był rzeczywistym sprawcą przestępstwa. Opieranie się w tym zakresie na mniejszym lub większym prawdopodobieństwie, zbudowanym w oparciu o niespójne zeznania M. W. oraz T. S., a także mało w istocie przekonujące zeznania T. K. (1) oraz J. M., nie mogło dawać podstaw do przypisania oskarżonemu czynu opisanego w akcie oskarżenia. Wszelkie wyłaniające się w sprawie wątpliwości należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego, a w konsekwencji zaskarżony wyrok zmienić i uniewinnić oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

O kosztach procesu orzeczono w oparciu o art. 632 pkt 2 kpk w zw. z art. 634 kpk.